

Cena z pieras. i dastaŭk, da cha-ty na 1 hod—3 r., na 6 mies.—1 r. 50 k., na 3 m.—75 k., 1 m. 25 k. Bez dost. i pieras.: na 1 hod—2 r. 40 k., na 6 m.—1 r. 20 k., na 3 m.—60 k., na 1 m.—20 k. Za hranic.: na 1 hod—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adre-su—20 kap.

Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić raz u tydzień polskimi i ruskimi literami.

Padpiska prini-majecca i prad. addzielnyje nu-mery hazety: 1) U kantory „Na-szaj Niwy“ — Zawalnaja wu-lica № 45. — 2) U knihar-ni „Znanje“ — Georgiije ũski prosp. d. № 13. 3) Litoŭskaj kni-harni M. Pia-seckoj-Szlapelis — Dominikan-skaja wul. № 13.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica № 45.

Abjaŭlennia prymajuca na pasledniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, pryslanyje u redakciju, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysyła. Można także padpi-sać swaje prozwiszcze razom z familjeju, kali niezachociecie, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i familja, tolki dla wiedama redakcii.

Redakcja i Kantora «NASZAJE NIWY» pierajechała na Zawal-nuju wulicu № 45. Prosim tudy adresawać usio.

Wilnia 18 lutaho (fiewrala).

20 lutaho zbiarecca ũ Piecierburhu no-waja Duma, sabierucca iznoŭ narodnyje de-putaty ũ Tawryczeskim pałacu, hdzie praz cełych siem miesiacoŭ — ad razhonu pier-szaj Dumy było pusta, cicha, hłucha... Uwieś narod, zmuczeny niebywałym ucis-kom, czekaje, szto Duma daść swabodu, le-pszyje paradki, ziarnu, pałozyć kaniec hni-bienniu i kryŭdzie narodnaj...

Czy spoñnić Duma hetyje nadziei?

Nia hladziaczy na ũsie starannia pra-wicielstwa i jaho czynoŭnikoŭ, kab nieda-puścić ũ nowuju Dumu śmiełych i szczy-rych wajakoŭ za narodnaje dzieła, kab nie była jana padobna da pierszej, — z usiej Rasiei na 468 doputatoŭ wybrali tolki 82 takich, szto stajac za prawicielstwa i stary-je paradki; za toje 360 deputatoŭ sta-jać za swabodu. Socjalistoŭ, rewolucjonieroŭ i inszych, szto atkryta iduć za narod proci prawicielstwa, budzie ũ Dumie 204. — Znaczyć mo-żem ciapier śmieła skazać, szto Duma nie aszukaje narodu, szto jana ũsio zrobić, kab spoñnić narodnyje żadannia.

Ale heta nie ũsio: treba wiedać, szto deputatoŭ narodnych czakaje wialikaja i wielmi trudnaja rabota. Treba wiedać, szto mała chacieć swabody: treba umieć jaje dabicca.

„Swabody“ nam użo dawali: ũ mani-feści 17 akciabra pisze, szto narodu dajec-ca praŭdziwaja swaboda sumiennia, słowa, schodoŭ, sajuzoŭ-tawarystw, szto nicto użo nia budzie mieć prawa bić abo zdziekowac-ca nad czaławiekam. A czy baczyli my choć krychu swabody? Nie: ũsie staryje za-kony, napisanyje jeszcze tady, jak nie było nijakoj „swabody“, astalisia pa stara-mu. „Swabody“ byli napisany na papiery, a tym czasam naszy „właści“ pa zakonam razstreliwali dy katawali sotni i tysiaczy „swabodnaho“ narodu!...

Heta jasna pakazała, szto nia dosyć abjawić swabodu, a szto treba piersz skasawać usie staryje i napisać no-wyje swobodnyje zakony, bo inaczej narod nikoli nie zmoże karystać z praŭdzi-waj swabody.

Praca takaja — nia lohkaja. Ciapie-rasznije zakony pisalisia nie adzin dziesia-tak hadoŭ, a tut z adnaho razu treba ich zmienić. Dzieła taho uwieś narod pa-winien padtrymać swaich przedstawiceloŭ ũ hetaj raboci. Niechaj że ũsie — kożnaja wioska, wołać, horad pasyłajuć u Dumu swaje trebowannia i żadannia, swaje na-kazy, niechaj pasyłajuć chadakoŭ, kab jany baczyli, wiedali i razumieli, szto robic-ca ũ Dumie, i kab samy skazali deputa-tam, jakich zakonoŭ i paradkoŭ treba na-rodu.

Tolki tady, jak serce ũsiahu narodu budzie bicca ũ wadno z deputatami, jak Duma budzie mocna związana z narodam i budzie wiedaĉ, szto narod ěwiorda pastaĉ za swaich predstavicieloŭ, tady praca Dumy nie zmarnujecca, i heta nowaja Duma patrapiaĉ daĉ swabodu, lepszyje paradki i ziamlu usiamu pracujuczamu narodu.

Wybary.

—o—

Ŭ **Witebskoj hub.** muŭyckije wybarszczyki paŭluchali papoŭ i ksiendzoŭ i bolszaja czaŕe ich, zlučyŭszysia s pamieszczykami, prawiali ũ Dumu takich, szto dawolny ciapierasznimi paradkami i nia nadta buduĉ staracca ab lepszym ŭycciu dla ũsiahu narodu. Wybrana 6 czaławiek: 1, Bykow, 2, Benisławski; 3, Burmejster; 4, Dymsza; 5, Kazriez; 6, Pietroczenko.

Ŭ **Mahilouskoj hub.** Wybrali deputatami: Haszkiewicza, Jemieljanowa, Kazakowa, grafa Łubienskaho, Sazonowicza, Szydłowskaho, Szczabienoka. Kaŭuĉ, szto ũsie deputaty prawyje, znaczyĉ, nie stajaĉ za muŭykoŭ i lepszyje paradki.

Minsk. Wybary ũ Minsku admianili i buduĉ nowyje 6 marca, dziela taho, szto jany adbylisia biez minskiach wybarszczykoŭ.

Jeszcze ab wybarach u Wilenskoj hub.

Kolki wybarszczykoŭ ad muŭykoŭ Wilensk. hub. napisali skarhu — „ŭałobu“ na toje, szto wybary adbylisia nie pa zakonu dziela taho, szto: 1) u Oszmianskim paw. da wybaroŭ u wujeŭdzi nie dapuŕcili kolki upoŭnamoczenych ad wałasciej i nie dali hetym wałasciam wybraĉ na ich miesco nowych; 2) jak muŭyki pierajechali u Zjezd, to da ich nikomu nie dawali dostupu, a marszałak Witt padmaŭlaŭ muŭykoŭ zlučycecca s pamieszczykami i nie iŕci z haradzkiemi, choĉ jon pa zakonu nia mieŭ prawa mieszacca da wybaroŭ. Toj samy marszałak rabiŭ usio, kab nie wybiralali nieuhodnych jamu muŭykoŭ, a adnamu—Bałkoŭskamu—nawet hraziŭ; 3) ranicej ũ dzieŭ wybaroŭ pamieszczyki zabrali czaŕe wybarszczykoŭ - muŭykoŭ u bufet i tam trymali, a druhich wybarszczykoŭ tudy siłaju nie dapuŕcili. Jak tyje chacieli zajawiĉ ab hetym hubernataru, im nie dali hawaryĉ praz telefon; 4) na dzieŭ pierad wybarami muŭyki pastanawili zlučycecca z haradzkiemi,

a ũ dzieŭ wybaroŭ kolki muŭykoŭ nie spoŭnili ahulnaho pryhaworu i zlučyliŕ s pamieszczykami; 5) na wybarach byli nia ũsie wybarszczyki ad muŭykoŭ; dwoch nie dapuŕcili: adnaho—nima wiedama czamu, a druhoha tamu, szto ũ pawiestcy jamu napisali cuzuŭju familju.

Hetu skarhu muŭyki padaduĉ prosta ũ Dumu, jak tolki jana zbiarecca.

Adkryty list Stankiewicza.

Ŭ niadzielu, 4-ho fiewrala, dawiedaŭsia ja, szto try wybarszczyki ad muŭykoŭ Lidzkaho pawietu schowany ksiendzami pa pryjezdzi ũ Wilniu niawiedama kudy. Kab dawiedacca, hdzie jany, ja paszoŭ na wagał i dumaŭ, szto tam raspytaju, kudy ich związli. Na wagzali ja sustreŭsia z niekolkimi wybarszczykami ad muŭykoŭ i razhawaryŭsia z imi. Tahdy da nas padyszoŭ, agent pamieszczykoŭ, Kucewicz, z Trockaho pawietu. Jon zwiarnuŭsia da mianie i zapytaŭ, ci nia wybarszczyk ja; ja skazaŭ, szto wybarszczyk, kab daznacca takim paradkam, hdzie Lidzkije wybarszczyki. Jon paklikaŭ nas jechaĉ z im; my skazali, szto nam treba jaszcze pajsĉi ũ horad, i prasili daĉ nam adres, kudy iŕci. Jon nam adresa nia daŭ, ale skazaŭ, kab my z horadu wiarnulisia znoŭ na wagał: jon sam tam budzieĉ i pajedzieĉ z nami. Ja zawioŭ wybarszczykoŭ ũ zajezd „Anhlija“, hdzie ũsie wybarszczyki muŭyckije musieli sustrecca, a sam pajszoŭ znoŭ na wagał. Kucewicz spytaŭsia u mianie, hdzie mai tawaryszy. Ja skazaŭ, szto jany badziajucca pa horadu, i kalib ja wiedaŭ adres, ja by ich sprwadziŭ tudy. Tahdy, krychu padumaŭszy, jon daŭ mnie adres: Junkierski pierawułak № 12, d. Wiereszczaki, kw. 10. Ja pajechaŭ tudy z adnym ksiendzom, katory byŭ za muŭykoŭ. Tam ja zastaŭ 4 wybarszczykoŭ: Kononowicza, Cilincia, Cichnoi Saniukiewicza. Saniukiewicz pajechaŭ tudy pierada mnoju, bo ja jamu skazaŭ. Jon sam wybarszczyk Lidzkaho pawietu, i ja dumaŭ, szto jamu udascca uhawaryĉ swaich susiedoŭ nie iŕci prociŭ muŭykoŭ. Paŭla taho, jak ja pryjechaŭ tudy i uhawaryŭ muŭyckich wybarszczykoŭ pajechaĉ z nami ũ zajezd „Anhlija“ pierahawaryĉ z druhimi muŭyckimi wybarszczykami, prajszoŭ agent pamieszczykoŭ nazwaŭszy siabie Kazarynym. Jak my zbiralisia wychadziĉ, jon adwioŭ mianie na bok i skazaŭ, szto jany choczuĉ pieraciahnuĉ na swaju storanu niekolkich muŭykoŭ, kab prawiaŕci ũ Dumu czatyroch pamieszczykoŭ i dwuch muŭykoŭ i nie prapuŕciĉ niwodnaho ŭyda. Jon prasiŭ, kab ja wiernuŭsia sam i pry-

wioŭ druhich wybarszczykoŭ. Da hetaha jon dabawiu: „Tahdy i mnie i tabie hroszy buduć“, i pacaŭawaŭ mianie. Ja s Cichno i Cilinciem sieli na zwoszczyka i pajechali. Siedziaczy na zwoszczyku, ja im skazaŭ, szto mnie Kucewicz dawaŭ hroszy. Tahdy Cilinć skazaŭ: „Jak že ž, jon i nam kazaŭ, szto hroszy buduć“. Tahdy Cichno niedawolnym hołasam spytaŭ: „Kali heta było?“ Cilinć zdziŭlena adkazaŭ: „Ci ž ty nia pomnisz?“ Ale Cichno zrabiu jamu znak i toj zamoŭk. Padpisaŭ **Mieczysław Stankiewicz.**
(z S.-Z. H).

Deputaty druhoj Dumy.

Astrachań: Wasil Bielajew, wybrany ad mużykoŭ, wiedamy daloka za swajoj baćkoŭszczynej. Buduczy starszynoj, uwioŭ u hnieŭ astrachanskaho wice-hubernatora Masalskaho: adroksia ad wychadu na spatkannie jaho dy zaŭsim nie dawaŭsia hawaryć. Należyć da „trudawoj hruppy“.

Niżni Noŭhorad: Tut wybrany deputatam ad mużykoŭ Fokiejew. Życcio jaho wielmi ciekawaje. Byŭ storażem szkoły, ziemskim jamszczykom, na Wołzi matrosom, storażem pry teatru, mołatabojcem u kuźni. Pašla staŭ narodnym wuczycielem; zdaŭ ekzamieny na atestat dorosłaści (8 klasaŭ himnazii) dy padaŭsia ŭ Maskoŭski uniwersytet, a ciapier tam predsiedacielem supółki dla padmohi studentam dy wydaje hazetu „Nakanunie“. Jon socjalist.

Jekaterynosłaŭ. Tutejszy mużycki deputat Alakazow prajszoŭ kurs 8-i klasaŭ himnazii. Pryrodny mużyk—jon i ciapieraka zajmajecca u swajoj wioscy chleborobstwam. U proszłym roku siadzieŭ u turmi.—Druhi deputat — Nosik, haniebnie wajewaŭ z naczałstwam dy duchawienstwam, byŭ wysyłany ŭ Archangielskiju huberniu.

Symbirsk: Aleksandra Kuzniecowa, syn kupca, 32 hadoŭ. Prajszoŭ kurs realnaje szkoły. Swobodny czas swoj afiarawaŭ jon na znajomaść z sprawaj robotnikoŭ dy szyryŭ nawuku socjal-demokratoŭ. Nadta zdolny da mowy, jon zlucaŭ pracoŭnikoŭ u kompanii dy tam wykładaŭ im swaje wuczeŭnie. Ale ŭ 1895 hodu jaho zaaresztowali dy da suda pratorymali 18 miesiacoŭ u turmie, a pašla pa pryhaworu suda wysłali ŭ Sybir. Wiarnuŭsia jon stul dy dastaŭ u baćki swaho zaniaccie ŭ handlu. Ŭwieś czas jon nie kidaŭ nawuku raboczuju i ciapier ŭ Symbirsku nia najdziesz takoha, kab jaho ŭ hetym abhawaryŭ.—Druhi deputat—Dmitry Zimin, mużyk, skonczyŭ kurs wuczycielskaj seminarii. Byŭszy narodnym wuczycielem, staŭ wuczyć nia tolki dzieciej, a i ŭsiech, dy szmat na jaho danosaŭ pasypałosia ad panoŭ i papoŭ. Hawarki. Mowa jaho abdu-manaja, jasna ja dy wostraja. Należyć da socjalistoŭ.

Wotogda: Mikalaj Wałackoj marszałak wjezdny. Horacza żadaje szyrokah samoupraŭlennia

narodnaho. Ŭ czasi swobod hawaryŭ czasta na mitingach. Wiedamy wa ŭsiej huberni.

Kutais. Irakli Cereteli. Prabyŭ u ssyłcy ŭ Sybiry 5 hadoŭ. Należyć da Rasiejaskaj socjaldemokratycznaj partii. Nadta zdalny da mowy.

Deputaty ad Ukrainy.

Mużycki deputat ad **Charkaŭskaj** hub. Litwinow wykazaŭ swaje prakanannia. Jon każeć, szto mużyk za ziemi nadta mnoha wypakutawaŭ, wielmi mnoha praciarpieŭ. Ciarpieć dalej, siedziaczy, na swaim żabrackim nadziele, jon nia możeć, i tamu ziamielnyje sprawy musiać być raszeny ŭ Hasudarstwiennaj Dumie, szto najbarździej. Mużyk biez ziamli, jak ryba biez wady, jak ptuszka biez pawietra, i jamu treba kaniecznie dać ziemi, a zapłacić ŭsiaho tym mużykom, szto kupili ziemi za swaje hroszy. Duma pawinna razarwać tyje łancuhy, ŭ katoryje zakowana ŭsia carstwa, admienić wajennyje sudy, nawiek admienić karannie śmierciu, dać samuju poŭnuju amnestiju (praszczennie) ŭsiem wajakam za swabodu, szto pakutujuć ciapier ŭ turmach

Druhi mużycki deputat Pilipienko każeć, szto ziemi pawinien adrablać kożny, chto kolki możeć, nia majuczy prawa ni kupłać ni pradawać.—„Ja dumaju, każeć Pilipienko, kali mużyk nia budziać adrablać i abaraniać pamieszczyckaj ziamli, to pamieszczyki nięzdalejuć trymać jaje ŭ swaich rukach“. Wybrany ad mużvkoŭ **Kijeŭskaj** huberni „pracoŭnik“ (trudawik) Nieczytajło sam zajawiŭ, szto jon pierad wybarami jezdziŭ pa wioskam i wuczyŭ mużykoŭ, szto im treba ciapier robić. Za hetaje jaho arysztaowali i pawiali ŭ turmu, ale mużyki pa darozie jaho adbili.

Deputat Wauczynski ŭsieju duszoju żadajeć, kab ukraiński narod pryniaŭ uczaść u kulturalnaj rabocie inszych narodoŭ, a dziela taho uważajeć nieminueza patrebnym dla Ukrainy mieć aŭtonomiju (samoupraŭlennie). Tolki aŭtonomija, pa jaho razumienniu, pamożeć ukraincam zdawolić swaje potreby, katoryje wielmi rożniacca ad patreb inszych narodoŭ hasudarstwa. Sam należyć da ukraińskich sociał-demokratoŭ.

Deputat Krasiluk uważajeć, szto dla jaho na pierszym planie stajać nie jaho ŭłasnyje prakanannia a wola, tych, chto jaho pasłaŭ. Jon dumajeć, szto deputaty musiać zwiazać siabie z wioskami i znajomić wioskowych ludziej s tym, szto budzieć rabiecca ŭ Dumie. Duma pawinna piersz za ŭsie adczynić turmy, a potym damahacca swobody słowa, sabrannioŭ i t. d. Szto da ziamielnaj sprawy, to jon staić za pieradaczu ŭsiaje ziamli wa ŭłasnaść ŭsiaho narodu. „Ziemia niczyja, każeć jon, jana pawinna należeć dla tych, chto kala jaje pracujeć“.

Iwan Iwanowicz Kiryjenko, ukrainiec; skonczyŭ realnuju szkołu, uczyŭsia na inżyniera u Char-

kwie, ale nawuki nia skonczyu, bo jaho arestowali. Byu pradsiedacielem u studentoŭ, kali studenty wawjewali s prawicielstwam. Jaho 5 razoŭ prahanieli z Instytutu. 3 razy siadzieu u turmie, i adzin raz haradawyje pasiekli szablamy jaho hoławu. Śmieły wawjaka za narodnyje prawy; socjalist, należyć da Ukrainskoj Socjalistycznej „Spiłki“.—Deputat Kiryjenko pra nowuju Dumu hawore, szto jana pawinna sarhanizawać (złučzyć pad adnoj kamandoj) ŭwieś narod, kab dabicca narodnaho praŭlennia i skinuć czynoŭnikoŭ.

Z Bielarusi i Litwy.

(Ad naszych korespondentoŭ).

Dokszycy. Min. h. (ad naszaho karespodenta). U siale Tcmilawiczach miešcowy pop, dastaŭszy ad archireja telehramu, zabrau z saboj wybarszczyka i pawioz ŭ Minsk na wybary da Dumy pad swaim szczyrym dohladam, bytcam małoha sysunka. Każuć, szto ūsim papam, hdzie jośe wybarszczyki, nakazali pa telegrafu zabrać ich z saboj i przystawić za dwa dni da wybaroŭ ŭ horad pad swaim kanwojem; u chacie baby bajacca, kab nie zrabili tych wybarszczykoŭ dyjakanami abo manachami.

Z Sokolskaho paw. Hrodziensk. hub. Krasny Stok. Ŭ naszaj wołaści katalikoŭ bolsz, jak prawasłaŭnych ad wołaści u wujezd katalikie chacieli wybrać swaich, prawasłaŭnyje—swaich. Treba skazać praŭdu, szto katalikie zrabili sprawiedliwa, szto nie chacieli wybirać kandydata prawasłaŭnych, bo toj zapisaŭsia ŭ czornasociency. Nie dumajcie, szto ja staju za katalikoŭ: ja sam prawasłaŭny, tolki ja dobra wiedaju, szto jon za ptaszka. Jak zapisaŭsia jon ŭ czornasocienski sajuz, tak paczaŭ usich zmanywać na swaju ruku. Przyszłosia mnie raz czuć, jak jon nauczaŭ ludziej: „Durni wy,—każe,—chto wam hawaryu, szto naczalstwa drenna? Janoż zaŭsiahdy apiekujecca nami“.—Tolki chłopczy pakrucili haławami dy haworać. „Jak jano dobra, to idzi i całujcia z im“.—Tak woś na hetym schodzi, hdzie wybiraliby upaŭnamoczenych, doŭha swarylisia muzyki i wybrali dwoch ludziej dobrych, ale z katolikoŭ. Zaczyrwaniŭsia nasz czornasociennik, jak rak, i staŭ hrazić, szto budzie žalicca samomu Dubrowinu, hłaŭnamu kamandzieru czornasociencoŭ. Zastupiŭsia za jaho ziemski naczalnik i naznaczyu nowyje wybary. Na ich kataliki znoŭ wybrali swaich, chacia prawasłaŭnyje padawali swaje hołasy za toha czornasocienca i druhoŭ, mała za jaho lepszaho. Tady ziemski ućwiardziŭ ūsich czatyroch, choć pa zakonu pawinna być dwa. Ŭsie czatyry i pajechali u wujezd.—Aż tut raz ŭ noczy prychodzić telehrama: „wybary зробlany nie pa zakonu; szlecie tolki dwoch upaŭnamoczenych“. Padniałasia tutaka celaja

zawierucha: razaslali pa wołaści pocztaroŭ i ūsich narocznych-klikać schod treci raz. Padniaŭsia kryk, szum, homan, swarki—ależ iznoŭ wybrali tych samych ludziej, szto i pierszy raz.

Woś jakaja u nas „swaboda“ wybaroŭ! Daj Boh bolsz takich nia baczyć!
M. Paŭluk.

Chociencycy. Wilejskaho paw. 8 Fiewrala byu walaŭny schod, na katorem postanawili zmianić staroha starszyniu Kuleszu i wybrali Iwana Iwaszynku, który byu ŭ Sybiry i Amerycy. Kulesz że praszłyu starszynioju 27 hadoŭ, zasłużyu ad naczalstwa 4 madali, nazbiraŭ szmat hroszej (badaj użo nie z naczalstwa!) i kuplaje ciapier ziarnu. Ŭsie wybarnyje prasili ziemskaho zmianić i pisara, ale ziemski nie pazwoliu. Mużyki choczuc padawać praszennia hubernataru kab pisara zmianić. Na schodzi niekatoryje ludzi žalilisia szto brali z nich boli padatkaŭ, jak treba, Ale ziemski nia słuchaŭ žalob i skazaŭ szto Hubernskaja Prysustwa naznaczyć pisaru, jak i raniej 370 rrb.; a schod postanawiu atpuścić dla jaho 200 r. ŭ hod.
H.

Pa Sudoch. 8-ha lutaho (fiewrala) u Wilenskaj Sudziebnaj Pałaci razbirałasia sprawa troch muzykoŭ Oszmianskaho pawietu konstantaho Buklarewicza, Juzefa Hryharowicza i Konstantaho Sawickaho. Sudzili hetych ludziej za toje, szto bytcam buchtoryli narod da niepłacieżu padatkoŭ, da niedaczy maskala, da nieprzyznannia prawicielstwa z jaho czynoŭnikami, da ustanaułennia narodnaj uprawy. A iznoŭ pisałosia, szto padbiraliby jany da taho, kab nie pasyłać dziecięj u szkołu i kab wuczycielnicy nawet niczoha nie płacić. „Winowajcy“ hetyje użo da suda prasiadzieli pa 3 miesiacy u turmie. Pakazannie u śledowaciela prociŭ ich dawali muzyki Pilnik i Hryszka, Siedliski starszynia dy pisar. Na sud Hryszka nie zjawiłosia, bo uciok za strachu u Ameryku, starszynia z pisarom dawaj adrekacca ad swaho proszłaŭho pakazannia: jany haspadary schoda, zaŭsiahdy tam znajchodzicca, i nijakich buntaŭskich mowaŭ ad hetych muzykoŭ użo i nia czuli: Adzin Hermaniski muzyk Pilnik wolom upiorsia ŭ pień: jon i tyje mowy czuŭ, i praklamacii ad ich użiaŭ dy wiaroŭka jaho wiedaje, szto tam jaszeze bolejš. Hety Pilnik, jak pakazywali jaho ziemiaki, tolki tym igieszeftuje, szto waloczycca pa sudoch, dy żyćcem ludzi zakapywaje. Padsudzinych apraŭdali. Sud hety ūsim dobra pakazaŭ, jak sielskaje naczalstwa niezakonnyje reczy tworyć dy szkoły samo zakrywajec.
Adzin z świadkoŭ.



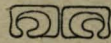


ALADIN, ŻYŁKIN i ANIKIN,

deputaty pierwszej Dumy. Najbardziej stajali za narodnuju swabodu i ziamlu dla pracujuczich na joj.

[Byli u „Trudawoj Gruppie“, da katoraj należeli najbolsz mužyckije deputaty.

H O Ł A D.



Ů Rasiei, ů niekatorych huberniach, tak rok, na paletkach niczoha nie zaradziła abo pahinula, i zjawiusia hoład. Jeszcze pierszaja Duma asyhnowała na hałodnych ludziej 15 miljonaů rubloů. My ůžo pisali, szto minister, ůziaůszy na siabie dastaůku chleba hałodnym, tak napaů na hetyje krywawyje miljony, szto jaho musili pryciahnuć da sudu. A narod czekajeć chleba i mreć ad hoładu.

Pamieszczajem apawiedannie adnaho studenta, szto wuczyusia na doktora, katory kališ jezdiů pa swajoj achwocie ů hałodnyje storany pamahać biednym ludziam.

My pryjechali ů sciepu, u hłuchije kuty. Kažuć, szto tam ludzie daůno stali pamirać ad hoładu i różnych chwaroů.

Nas było troje: małady doktor, felczar i ja.

Kruhom, jak ůskinuć wokam, bliszczaušnieh. Nia werylasia, szto sierad hetaj śnieżnaj puszczy mahczymuć żyć ludzi.

Wiecier z zlosnym świstam naletaů na sani, biusia ab budu, cierabiů pałatno budy i lacieů dalej, wyjuczy i razsypajuczysia z strasznym rohatam. Śnieh biełymi słupami kruciusia i razletausia... Zdawałasia, szto heta sam hoład wichram niasiecca pa sciepu na swaim chudym kaniu, a za im s pis-kam i śmiecham czartoůskaho szabasza widmy chwaroůby i śmierci... Cely dzień jechali... Zanaczawali ů sciepu.

Na druhi dzień my natknulisia na siało. Kala wakolicy sztoś czarnieła. Dźwie wialikije sabaki, zдалok zahledzieůszy nas, z brecham kinuliš ů roznyje storany ad leżaczaj ciomnaj masy. My zaszczymili nasy.

— „Musieć kabyła zdochła“, skazaů felczar. „I nie prypraczuć!“ My padjechali blizka. Treciaja sabaka žrała i tolki zlosna zaryczała na nas nie adrywajuczys ad jady.

— „Boże moj, hetaž jany czaławieka žruc!“ ůskryknuů churman i spałochanna zamachaů lewaju rukoj na kaniej, chryszczuczys prawaj. My wysunuliš z budy... Ale, heta byů trup... Pahryzieny, rasszarpany trup czaławieka... Akrywaůlennyje kawalki adzieży i trybucha na śniezie...

Mnie zrabilasia mlosna.

Ahramadnyje sabaki s parody „aůczarak“ i „waůkadawoů“ byli hetak že straszny, jak i waůki. Jany zbiehali z hałodnych sioł ad haspadaroů, hdzie im nie było czaho jeści, i, zdiczeůszy, badzialisia pa sciepu, szukajuczys jady. Bywali zdarennia napadania hetakich sabak na żywych ludziej.

Ů siale cizyna, pustki—nijakoha znaku życcia.

— „Możeć siało pustuje?“

— „Nie pawinna być“, adkazaů churman.

Astanawilisia kola pierszaj chaty.

= „Fu! Wotož smurad, horej, jak ů anatamicznym teatry“, wyrwałasia u doktara, jak wajszli my ů ciomnyje ciesnyje siency. Felczar adczyniů dźwiery.

Na padłodzy, na ławach, na łožku leżali trupy. S pieczki sztoś ciakło.

Zadychajuczysia wyskaczyli my na wulicu.

— „Szto ž heta? Niaůžož praůda z hoładu ůsie pakanali?“

My biehli da druhoj chaty.

— „Możeć tam?“

Toje, szto i ů pierszaj... Treciaja, czaćwiortaja chata—ůsiudy toje samaje...

Ů haławie byů tuman.

Czuć nie aszaleůszy biehli my dalej ad adnaje chaty da druhoj, žadajuczys najści żywoha czaławieka, ale ůsiaho niekolki zdiczeůszych toůstych koszak wyskaczyli s padnoh—bolsz niwodnaj żywoj duszy...

Trupy... trupy...

...Adny saůsim zhnili, niekatoryje świeżyje, wysachszyje jaszcze żywymi, strasznyje, ciomnyje, skurczenyje... Woczy, wywiernuůszyjesia na wierch, pierakoszenyje twary.

Druhije spakojnyje, jak by spiaczyje.

Resztki tyfusa, hołada i śmierci...

Biezmierny strach achwaciů nas pierad hetym siałom—mohiłkami... Wa ůsiom siale było adzinaccać dwaroů.

— „Kińcie, panicy, pajedziem—widać ůsie palehli“, ůhawórwaů churman.

— „Nie“—skazaů doktor—„treba akonczyć. Możeć jaszcze“...

I my wajszli... Usio toje ž.

Nadastatniaja chata, ciomnaja, zawendżanaja, ale prastarniej druhich: ů joj nie było takoj zaduchi ad zhniůszych trupoů.

Heta dała nam nadzieju.

Na ławie leżaů chtoś zahornuty z haławoj; pawisła žoůtaja wałasataja ruka...

Adkryli—niaboszczyk.

— „Nima jeszcze dnia, jak pamior“, skazaů doktor.

Na padłodzy, padsunuůszy hoławu padłożko, leżała baba s patajemnaju důmkaju, zastyůszaju na zmorszczanaj twary.

Pryjedź my siudy na dwa dni raniej, możeć wyratawali by choć hetych. I my,

jak ů trascy, biehal, szukajuczy ů świrnie, na dware i znoů ů chacie.

— „Żywy, żywy!“ razam zakryczaů felezer, stojuczy na ławie kala pieczy.

My kinulisia da jaho.

Na pieczy byů trup kabiety. Jana leżała zykinuůszy hoławu, z mocna szczeplonymi hubami i scisnutymi rukami. Suchije, ciomnyje hrudzi byli adkryty, i tam leżała maleńkaje, paůtarahodniaje dzicio, siniaje, zmorszczenaje, ź ahramadnymi waczami. Dzicio z astatnich sił ůczapiłasia zubkami za cycku matki i ssała jaje, hetuju parożnuju niaboszczyckuju cycku, hledziaczy na nas swaimi wialikimi waczami.

Nam straszna byů hetaha pohladu. Ŭsia muka, ůsia pakuta siała kryczala ů hetych nie dziciacych waczach.

A ja czytaů ů ich ciazkaju niadolu i pakutu ůsiaho mużyckaho narodu, hinuczaho ů niewiedamych wioskach, hinuczaho nie kryczuczy, nia trebujuczy...

Adabraůszy dzicio ad matki my adwaroczwalisia ad jaho waczaj: ciazka byů hladzieć na ich. Z nami była butelka małaka. My zakrucili, adahreli i nakarmili dzicio, tutaka ź, siarod jaho pakojnikoů. I jak son zakryů muczyůszyje nas woczy, my wyniasli jaho z chaty. Aposzniaja chata na-

wokoł była zabita, widać tam nichto nia żyů.

— „A heta? Jak jano zastałasia żywym? Možeć ůsia siamja adkazwała sabie ů aposznim kawałku chleba, kab padtrymać hetaje, maleńkaje, darahoje im žycio,—i jano żywieć...

Jano adno ů celym siale...

Chawać niaboszczykoů nie byů ni czasu ni siły, i my zapalili hetaje miesco zrazy, hetyje strasznyje mohilki...

Blask pażaru doůha abświeczaů nam darohu... Heta praszczalaůsi ródnaja wioska z im... adnym.

Pawoli padaů husty śnieh i hareů czyrwonym adświetam pażara... I mnie dumalaůsia, szto nieba płaczeć haraczymi krywawywi slezami ab tych, szto pahinuli tam, aba ůsiom ciomnym mużyckim narodzie...

A napieredzi nas czekali druhije, možeć, takije ź sioła pamiorszych ad hoładu.

(z Wit. Hoł.)

U Kazanskoj hub. ů hałodnych miescach mużyki pradajuc swaich dzieciej. Ŭ Tietiuszkim pawiecie prodana siem dziewak ad 17 da 22 hadoů. Za troch zapłacili pa 60 rub., za adnu 70, za dźwie pa 100 i za adnu 120 rub.

Ab usiom pa trochu.

Bunt ů Sybiry, Ŭ Sybiry joů nadta mnohaziamli, szto nazywajecca „kabinieckaju“ (należyć da samaha cara). Woů kale horada Bijska mużyki abjawili, szto ziemli kabinieckije, na katorych jany żywuć, i susiednije lesy należać da ich, da mużykoů. Tady na „buntaroů“ dziela „ůsmirennia“ pasłali karacielny atrad sałdatoů pad kamandaju kapitana Kr—wa. Aleź, jak wiedama, ů czasi Japonskaj wajny wa ůsiej Sybiry była poůnaja mobilizacja, takim paradkam tamaka szto ni mużyk, to zapasny sałdat i dobra umieje strelać.— Jak tolki pryszou da ich toj karacielny atrad, jany ůsie, nie czakajuczy, sabralisia u hramadu dy dawaj strelać u atrad Ad ichnich streloů zhinuů by napeůnie ůwieů atrad, kalib nie pamoh jamu ucieczy niejaki lesny konduktor Totemnikow: jon pawioů sałdatoů patajemnymi ůcieżkami praz lesy i wyratawaů ad ůmierci.— Paůla hetaj krywawaj bitwy dla „ůsmirennia buntu“ pasłali kolki wialikich atradoů wojska z Bijska i Barnaula. Czym usio skonczyecca—nima wiedama.

Pahrom. „Sajuz iscinno-russkich ludziej“, abo, jak ich nazywajuc, „czornasocienniki“ znoů zrabili u Odesie pahrom. Padniaůszy prawicielstwieny fłah, jany biehal za prachódziůszymi ludźmi, ůrywalisia ů damy, bili mużczyn, hłumilisia nad kabie-

tami. Palicija hladzieła na ich rabotu i cieszyłasia.— Nie paniać nam, prostym ludziam, ministerskaho rozumu: kali dawiedajucca, szto czaławiek należyć da jakich-niebudź socialistoů, dyk jaho za adno toje, szto jon należyć, sadziać ů turmu, a czornasociennikoů nie karajuc nawet i tahdy, kali jany muczac i zabiwajuc dobrych ludziej.

Chachły i drakon. „Sajuz iscinno-russkich ludziej“, katorych ů Rasiei nazywajuc „czornasociennikami“, razdajeć siarod chachloů mnoh swaich praklamacyj. Na inszych praklamacyjach joů i rysunki. Na adnoj byů narysowany kryź i św. Juryj, koluczy pikaju drakona (wielikuju hadzinu).

— „Ehe“, każeć chachoł, zirnuůszy na rysunek, „hladzi, jak straźnik s pikaju koleć mużyka“.

— „Jaki tabie straźnik“, nawuczajec czornasociennik, „heta św. Juryj ciůniec drakona“.

— „Wotoź toj drakon i joů mużyk“, dahadaůsia chachoł, „bo pan naszaho brata inaczej i nie nazywajec, jak hadzinoju“. („Hołas Prowincyi“).

Ad Redakcji.

U druhim numery «N. N.» była addrukowana wiestoczka z Źaładka Lidzkaho pawietu. Woů u hetaj že sprawie pryszou da nas list, pisany 25 studnia (janwara), ad dziesiaci ludziej z Źaładka i su-

siednich wiosak. U liście tym pisano, szto ũsio toje napisanoje ũ «N. N.» na Źaładzkaho kniazia—adna brechnia. Kab dabicca praŭdy, boŹ i Budnik znarok krucić nia budzie, pasłali my umysnahο czaławieka da Źaładka. Praŭda, jak heťa czasta bywaje, aka-załasia pa sieredzinie mieŹ wiestoczkoj drukawanoj u »N. N.« i listam 10 ludziej z Źaładka. A szto było niesprawiedliwaho ũ „N. N.“, my i zmieniajem. S kapaniem bulby było tak:

Na paczatkū kapannia była zabastoŭka i cenu za dzień padniali: dwornym płacili pa dwa złoty, a czuŹym pa piacdziesiątcy. Kali skonczyli kapać bulbu i stali pierehorywać pole i pabirać bulbu za sachoju, to zmienszyli cenu na sarakoŭku (20 kap.), ab-

czym z wieczera jeszcze skazali. Ludzi i paszli samy na hetu cenu, tak szto takoha krucielstwa, kab hadzić na adno, a płacić druhoje — nie było. WoŹ i usio, szto treba było zmienić. Dalej udałasia spraŭdzić, szto, jak pisano u liści, kniahini maładaja wielmi dobry czaławiek: swaim kosztam ustroiła balnicu, dalej pamahaje swaimi hraszmi muzykom wuczyc dzieciej, dyj tak ci mała robić jana dobraho.

Czytacielom z Źaładka i spad Ź., szto pisali list u sprawi wiestaczki ab Źaładzkim kniazia, redakcja wielmi dziakuje za list i prosić czaściej pisać. Ŭsiahο listu nie moŹem drukawać, bo majem mała miejsca.
Redakcja.

АВЖАУЛЕННЯ.

„СЕРП“

Сборник статей.

Выпуск первый

Содержание:

- | | | |
|--|-------------------|---|
| 1) Наши задачи. | М. Р-р | заціі въ программѣ Р. С. Д. Р. П. |
| 2) К политическому моменту. | М. Борисов | Базин |
| 3) Классовая и национальная политика пролетариата. | Х. Житловскій | 6) Наши критики. |
| 4) Федерализм и социалист. политика. | Людвиг Кульчицкій | 7) Новыя позиціи російской буржуазии. |
| 5) Проблемы государствен. децентрали- | | 8) Октябрьскіе дни въ Екатеринославѣ. |
| | | 9) Материалы къ истории еврейскаго рарочаго движенія. |

Главный склад издания при Книгоиздательствѣ „Серп“ Кіевъ, почтовый ящик 316.

Съ 13-го декабря въ Вильнѣ выходитъ

еженедѣльникъ

„НАША ТРИБУНА.“

Въ еженедѣльникѣ принимаютъ участіе:

Абрамовичъ Р., Александровъ С., Богровъ Ф., Гейликманъ Т., Зельцеръ С., Коссовскій В., Либеръ М., Лопу С., Мемель В., Роль П., Юдинъ И. и др.

подписная цѣна съ пересылкой и доставкой:

На годъ 3 р., на полъ года—1 р. 50 к., на 3 м.—75 к., на 1 м.—25 к. За границу на годъ 4 р., на полъ года—2 р., на 3 м.—1 р., на 1 м.—35 к.

Цѣна отдѣльнаго номера 6 к. — За границей 8 к.

Редакторъ-издательница Х. А. Райнусъ.

Адресъ конторы и редакціи: Завальная 33, кв. 6.

Открыта подписка на

„Рациональное удобрение“

Ежемесячныя Иллюстрированныя Извѣстія

Агрономическаго Бюро для распространенія рациональнаго искусственнаго удобрения въ Россіи.

Второй годъ изданія

Журналъ посвященъ разработкѣ вопросовъ, касающихся правильнаго примѣненія удобрений въ сельскомъ хозяйствѣ (полеводствѣ, огородничествѣ и садоводствѣ) для этого помѣщаются:

Подписная цѣна: съ доставкой и пересылкою: въ годъ 1 руб.; полъ года — 50 коп.

Гг. земскимъ и правительственнымъ агрономамъ, народнымъ учителямъ, а также мелкимъ земледѣльцамъ — подписная цѣна уменьшается на 50 проц. Подписка приним. въ редак.: С.-Петербургъ, Морская 4.

Пробный № высылается за 5-ти копечную марку.

Редакторъ агрономъ Ф. К. ВАЛБТА.

Redaktor-Wydańca A. Ŭlasoŭ.

Drukarnia M, Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.